Nr. 233 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 12 października 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Imponujące zwycięstwo P. P. S. w Łodzi.

Wzrost głosów socjalistycznych we wszystkich miastach Kongresówki.

Zaostrzenie się konfliktu bułgarsko-jugosłowiańskiego.

Zwycięstwo P. P. S. w wyborach do samorządów.

W Łodzi P. P. S. otrzymała 23 mandatów.

ŁODŹ, 10 10. ((Pat.). Czasowe wyniki wyborów do rady miejskiej w Łodzi wedle protokolu głównej komisji wyborczej przedstawiają się następująco: Uprawnionych do glosowania było 300.817. głosowało ogółem 242.869 czyli 76 proc. Ważnych glosów oddano 200.758. unieważniono głosów 42.111. Dziennik wyborczy 2641. Lista Nr. 1 (niemieccy socjal.) 16513 glosów mand. 7. Lista Nr. 2 (P. P. S.) 55.702, mandatów 21. Lista Nr. 3 Ch. D. 14.193, mand. 6. lista Nr. 4 Bund 13.993. mand. 6, lista Nr. 6 Poale Sion 7.006, 3 mand., lista Nr. 7 N. P. R. lewica 13.194, 5 mand. lista Nr. 10. niezależni socjaliści 2.760 1 mand. lista 11 N. P. R. prawica 1.741 bez mandatu. lista Nr. 12 właściciele nieruchomości na przedmieściach 6.706 mand. 2. lista Nr. 15 Poale Sion lewica 610 bez mandatu. lista 17 inwalidzi 2.848. 1 mandat, lista Nr. 18 Zjednoczenie niemieckie 7.299. 3 mandaty. lista Nr. 20 Polacy bezpartyjni 198 glosów bez mandatu. lista Nr 21. Hitach Duth 2.283 bez mandatu. lista Nr. 22 żydzi religijni 4.679 1 mandat. lista Nr. 23 żydzi mieszczanie 1.322 bez mandatu, lista Nr. 24 resursa rzemieślnicza 10.435, 4 mandaty, lista Nr. 25 Blok pracowniczo-gospodarczy 2.627 1 mandat. lista 26 demokraci żydowscy 3.711, 1 mandat. lista Nr. 28 Polski komitet wyborczy prawica 8.695. 3 mandaty, lista Nr. 29 ortodoksi żydowscy 11.361 4 mandaty. lista Nr. 30. sjoniści 11.087 1 mandaty. lista Nr. 31 Żydowski komitet gospodarczy 1.801 bez mandatu. lista Nr. 32 lokatorzy 39 bez mand.

Przy wyborach do rady miejskiej w r. 1923 lista Nr. 2 (PPS). otrzymala 19.004 glósów. lista Nr. 7, NPR. 42.882 i lista Nr. 8 Chrześcijańska Jedność narodowa obecnie Nr. 28 57.777.

WARSZAWA. 10 10. (tel. wł.). Wynik wyborów w Łodzi wywołal wielką radość wśród tamtejszych mas robotniczych. „Łodzianin" wydal nadzwyczajne wydanie. — Wszystkie stronnictwa socjalistyczne powiększyły swój stan posiadania.

P. P. S. OTRZYMALA 56.200 GL., 23 MANDATÓW.

podczas gdy przedtem miala 9 mandatów. NPR. spadła z 20 mandatów na 5. endecja z 14 na 3. chadecja z 10 na 5.

W Łomży P. P. S. otrzymała 6 mandatów, w Grodnie 4, w Kielcach 4.

LOMŻA. 10 10 (AW.). Wynik wyborów do rady miejskiej przedstawiają się następu- Z ogólnej liczby 24 mandatów otrzymał komitet jedności narodowej 9 mand. socjaliści 6 mand., komuniści bez mandatu. blok żydowski 7 mand.. Bund 2 mand.

GRODNO. 10 10. (AW.). Wynik wyborów do rady miejskiej przedstawia się następująco: Żydzi narodowcy 13 mand.. Bund 3 mand., Poalej Syon 1 mand.. blok polsko-chrześcijański 9 mand., PPS 4 mand., komuniści 5 mand., Rosjanie i Białorusini nie otrzymali ani jednego mandatu.

Kielce 10 10. (AW.). Wynik wyborów do rady miejskiej przedstawia się następująco: Blok chrześcijański 13 mand., PPS 4 mand.. lewica socjalistyczna 2 mand., NPR prawica 1 mand.. Ortodoksi 4 mand.

Zwycięstwo socjalistów w Hamburgu i Królewcu.

BERLIN, 10. października. (Pat.). Wybory do rady miejskiej będącej jednocześnie parlamentem wolnego miasta Hamburga dały poważne zwycięstwo frakcji socjalistycznej, która uzyskała 244.000 głosów to znaczy o 70.000 więcej niż w r. 1924. Poważny sukces odnieśli również komuniści uzyskując 110.000 głosów to znaczy o 30.000 więcej niż w poprzednich wyborach. Stronnictwo niemiecko-narodowe uzyskało 98.000 to jest o 8.000 więcej, niż przy wyborach poprzednich. Stronnictwo demokratyczne centrum i niemiecka partja ludowa uzyskały mniej więcej tę samą ilość głosów.

KRÓLEWIEC, 10. października. (AW). W wyniku wczorajszych wyborów do rady miejskiej poważny sukces odniosły tu ugrupowania lewicowe i to zarówno socjaliści jak i komuniści, którzy uzyskali po 26.000 głosów i po 15 mandatów. Natomiast nacjonaliści stracili kilkanaście mandatów w porównaniu z rokiem ubiegłym. Ten sukces ugrupowań społecznie radykalnych stolicy Prus Wschodnich jest objawem niezwykle charakterystycznym.

Wybory gminne w Kaliszu

KALISZ, 10. października. (Pat). Wyniki wyborów do rady miejskiej według tymczasowych obliczeń głównego komitetu wyborczego przedstawiają się następująco:

Uprawnionych do głosowania było 27.005. Głosowało ogółem 21.230 czyli 79 proc. Ważnych głosów oddano 19.905. Lista Nr. 1. Poale Sjon lewica otrzymała 1.085 głosy (2 mandaty); lista Nr. 2. P. P. S. 2.005 (4 mandaty); lista Nr. 4. Bund 973 (2 mandaty); lista Nr. 5. Poale Sjon prawica 160 (bez mandatu); lista Nr. 7. N. P. R. prawica 1.628 (3 mandaty); lista Nr. 8. żydzi demokraci 454 (bez mandatu); lista Nr. 10. niezależni socjaliści 1.517 (3 mandaty); lista Nr. 11. rzemieślnicy żydowscy 962 (2 mandaty); lista Nr. 12. Polski komitet demokraytczny (sanacja) 1.389 (2 mandaty); lista Nr. 13. Jedność narodowa prawica 3.076 (6 mandatów); lista Nr. 14. Polski komitet wyborczy (dotychczasowa grupa rządząca) 2.362 (4 mandaty); lista Nr. 15. Agduda 1 głos (bez mandatu); lista Nr. 16. Żydzi zjednoczeni 2.756 (5 mandatów); lista Nr. 17. żydowski blok wyborczy 737 (1 mandat).

Żałoba na Litwie

KOWNO. 10 10. (AW.). Dzień wczorajszy obchodzono żałobnie we wszystkich kościołach litewskich. odprawiając nabożeństwa na intencję odebrania Wilna Polsce. Miasto ustrojono flagami owiniętymi w czarną krepę. Pisma wyszły w żałobnych obwódkach. Urzędowa „Lietuva" zamieszcza artykuł premiera Waldemarasa wzywający naród litewski do solidarnosci i dający wyraz nadziei na rychłe odebranie Wilna Polsce.

SPRAWA POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.

WARSZAWA, 10. października. (Tel. wł.). Sprawa pożyczki w ciągu dzisiejszego dnia nie posunęła się naprzód. Do wieczora odpowiedź od konsorcjum amerykańskiego nie nadeszła. Decyzji należy się spodziewać w ciągu jutrzejszego dnia.

MINISTER ZALESKI W NICEI.

NICEA, 10 października. (Pat.). Dziś w południe przybył tu minister Zaleski.

—:::—

Siódma rocznica oswobodzenia Wilna.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

WILNO, 9 10. (Pat.). W niedzielę rano przybył no dworzec wileński pociąg wiozący. Marszałka ze świtą. Peron i sale dworca wypełniły szczelnie tłumy publiczności, wojsko, oddziały przysposobienia wojskowego oraz reprezentanci władz.

O godz. 13'30 zebrała się w Wilnie, w pałacu reprezentacyjnym, pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów Piłsudskiego konferencja.

Na godz. 18-tą Marszałek Piłsudski wyznaczył 2-gą konferencję.

Tematem obu konferencji była sprawa represji, jakie stosuje rząd Litwy kowieńskiej względem mniejszości polskiej.

WILNO. 9 10. (Pat.). O godz. 9 rano odbyła się defilada oddziałów wojskowych załogi wileńskiej, skoncentrowanych w komplecie. Defiladę na placu koło bazyliki odebrał gen. Żeligowski.

Wielki wiec protestacyjny przeciw terrorowi litewskiemu.

WILNO. 9 10. (Pat.). Popołudniu odbył się w sali miejskiej wiec, celem zaprotestowania przeciw ostatnim zarządzeniom rządu litewskiego, skierowanym przeciw polskiemu szkolnictwu. Obszerna sala miejska nie mogła pomieścić olbrzymich tłumów przybyłych na wiec.

Po przemowach przedstawicieli poszczególnych ugrupowań politycznych uchwalono rezolucję, która brzmi (w skróceniu):

Zebrani na wiecu uroczyście oświadczają że nie dopuszczą, do gnębienia polskości, nie dadzą deprawować polskich dzieci i nie osłabią wysiłków skierowanych w celu zapewnienia Polakom w państwie litewskiem swobodnego rozwoju polskiej oświaty i kultury i że w trosce o słuszne prawa narodowe Polaków na Litwie naród polski jest jednomyślny i solidarny, że poprze wysiłek przez rząd polski w tej dziedzinie podjęty.

WILNO, 9 10 (Pat.). Marszałek Piłsudski przyjął prezydjum wiecu protestacyjnego, które przedłożyło p. Marszałkowi uchwaloną na dzisiejszym wiecu rezolucję. O godz. 19 odbył się w pałacu Mostowym, wydany przez wojewodę obiad, w którym wziął udział udział p. marsz. Piłsudski, bawiący w Wilnie ministrowie, oraz szereg osób z pośród miejscowego społeczeństwa.

—:::—

Na temat rozwiązania Sejmu i nowych wyborów.

WARSZAWA. 10. października. (A. W.) W łonie rządu ustalić miano termin rozwiązania sejmu na 30 listopada. Nowe wybory do Izb ustawodawczych miałyby się odbyć w 3 miesiące później t. zn. najpóźniej w niedzielę, 25. lutego 1928 r.

Ze względu na to, że dla wyborów sejmowych przewidywany jest termin niedzielny, zwołanie sejmu nastąpiłoby w trzeci wtorek po dniu wyborów, t. j. 19. marca 1928. Terminy te zgodne są z brzmieniem konstytucji, mimo bowiem, że wybory obecnego Sejmu nastąpiły 5 i 12 listopada 192, konstytucja przewiduje nie wybory co 5 lat, ale pięcioletnie trwanie mandatów posłów i senatorów. Trwanie mandatów zależy od terminu ukonstytuowania się Izb ustawodawczych t. zn. 1. grudnia 1922.

—:::—

Zamach na prezydenta Litwy?

Prasa berlińska donosi o rzekomym nieudałym zamachu na Smetonę podczas poświęcenia sztandaru pułku huzarów imienia księcia Janusza Radziwiłła, którego Kowno adoptowało na patrona swej armji.

Zamach został udaremniony w ten sposób, że bawiące się w pobliżu koszar dzieci znalazły długi sznurek, którego wygląd zwrócił uwagę żołnierzy. Stwierdzili oni, że był to lont, prowadzący do koszar, gdzie była ustawiona maszyna piekielna.

Policja dokonała szeregu aresztowań.

Doniesienie to zaopatruje „Voss. Ztg." uwagą, że jest to sygnał niebezpieczeństwa wojennego, „bowiem w tak napiętej atmosferze, jaka się wytworzyła w ostatnich dniach między Polską a Litwą, w każdej chwili spodziewać się można uderzenia gromu".

—:::—

Czyszczenie poselstwa sowieckiego w Warszawie.

BERLIN. 10. października. (A. W.) Neokadecki „Rul" donosi, iż w przedstawicielstwie sowieckiem w Warszawie, zajść mają w wyniku objęcia obowiązków przedstawiciela przez Bogomołowa daleko idące zmiany i oprócz Uljanowa otrzymać miałby dymisję sekretarz przedstawicielstwa sowieckiego w Warszawie Arkadjew.

Jak wiadomo, radca poselstwa sowieckiego Uljanow, przed kilku dniami wywołał po pijanemu awanturę w jednej restauracji, przyczem przyszło do bójki.

—:::—

KU CZCI POLEGŁYCH POD RADZYMINEM.

WARSZAWA, 10. października. (Pat). W niedzielę na polach pod Radzyminem, w miejscu, gdzie w dniach sierpniowych r. 1920 rozegrała się decydująca bitwa o Warszawę, nastąpiło poświęcenie pomnika kaplicy ku czci poległych bohaterów. Na uroczystość tę przybył prezydent Rzeczypospolitej.

—:::—

W dwudziestolecie Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej.

(Z przemówienia tow. Hankiewicza).

II.

Niema przeciwieństwa między patrjotyzmem, a międzynarodowem braterstwem ludów. Przeciwnie, łączą się one w jedną nierozerwalną całość. Wielki bojownik socjalizmu, wielki męczennik ideji socjalizmu, pokoju i braterstwa narodów Jaures, wypowiedział pamiętne słowa: „Odrobina międzynarodowości oddala od ojczyzny, wiele międzynarodowości przywiązuje do ojczyzny; trochę patrjotyzmu oddala od Międzynarodówki, pełnia patrjotyzmu prowadzi do Międzynarodówki!"

Nie może być wolnym naród, który gnębi inne narody, który ujarzmia ludy sąsiednie. Tylko obok wolnych i niepodległych narodów może każdy naród swobodnie rozwijać się. — może swobodnie o wielkie swe cele i zadania walczyć proletarjat.

Nie będzie silną niepodległa Polska, nie będzie trwałym i pewnym jej byt niepodległy, jeśli w granicach swego państwa gnębić będzie naród ukraiński, czy białoruski, czy inną narodowość.

Reakcjoniści wszystkich krajów i narodów są wielkim obozem, który — mimo swe wzajemne antagonizmy i przez swe antagonizmy — jest jednym wielkim obozem wojny, jednym, groźnym, nieprzejednanym wrogiem pokoju!

I jeśli dziś w tylu miejscach widzimy piętrzące się antagonizmy i konflikty, jeśli to tu, to tam gromadzą się groźne chmury i od czasu do czasu złowrogie widać błyskawice i złowrogie słychać grzmoty, zwiastujące burzę, — to tem bardziej należy zacieśnić szeregi klasy pracującej, tem silniej zjednoczyć braterskim sojuszem proletarjat wszystkich krajów i narodów, tem bardziej garnąć się należy pod sztandar czerwony międzynarodowego socjalizmu!

Wszak nie może po raz drugi rozpętać się taka straszliwa burza jaką już przeżyła raz ludzkość! Ponowny wybuch wojny byłby ruiną cywilizacji i ludzkości. Dwanaście miljonów ludzi zginęło podczas wielkiej wojny światowej; dwanaście miljonów ludzi w kwiecie wieku i sił skosiła kosa wojenna. Morze krwi i łez, zgliszcza i ruiny — wszystko to zanadto świeżo mamy wszyscy przed oczyma, by obojętnie patrzyć na intrygi niepoczytalnych, niesumiennych mężów stanu. — którzy dalej idą drogami dawnej przedwojennej dyplomacji i doprowadzić mogą do tej dyplomacji fatalnych wyników.

A kapitalizm jest bezlitosny, nieubłagany; i strasznym jest, jeśli przeciw niemu nie stanie w zwartym szeregu obóz proletarjatu socjalistycznego, do którego dziś oczy zwraca cała cierpiąca i myśląca ludzkość, spragniona pokoju. Czyż nie jest grozą dla pokoju polityka imperjalizmu angielskiego, który drży o swą hegemonję w kraju i w kolonjach, który widzi, jak do wolności rwą się miljonowe rzesze jego pokornych, dawnych niewolników w krajach dalekich, jak proletarjat w Anglji samej sięga śmiało po władzę w kraju?! Czyż jest coś straszliwszego dla ludzkości całej, jak kapitalistyczna Ameryka, władczyni, przed którą korzy się jej dłużniczka, niewolnica-Europa?! — Ta Ameryka, która całej ludzkości rzuciła wezwanie, skazując na śmierć, na straszną mękę siedmioletnią niewinnych męczenników?! Czy mord, popełniony na Sacco i Vanzettim nie jest zbrodnią o pomstę do nieba wołającą? Czy to piętno Kainowe niepokoi sumienie kapitalistów Nowego Świata?

Wszyscy zjednoczyć muszą swe myśli i serca, zjednoczyć swe siły, by kres położyć tej polityce nieodpowiedzialnej, dla której igraszką jest ludzkość, jej przyszłość, jej jutro jaśniejsze! Wszyscy! — mężczyźni i kobiety, starsi i młodzi! A młodzież niechaj do walki tej wniesie ten skarb bezcenny, którego jej zazdrościł wielki poeta niemiecki. — „den uneigennützigen Groll", „die uneigennützige Thräne!" (Heine). — Niech „gniew bezinteresowny", gniew wobec straszliwych nieprawości i krzywd przetopi w jasną myśl, w ideję socjalizmu, który krzywdę te usunie: niech „łzę bezinteresowną", współczucie dla krzywd, jakie cierpi ludzkość pracująca, przetworzy w czyn ofiarny dla ziszczenia ideji socjalistycznej!

Pod sztandar czerwony garnijcie się, przyjaciele młodzi, bo ku temu sztandarowi dziś oczy swe zwraca ludzkość cała, bo w obozie socjalistycznym dziś leży przyszłość, w walce tego obozu leży wyjście z dzisiejszej niepewności, z dzisiejszego chaosu świata kapitalistycznego!

Przed wiekami, kiedy zmrok zapadł nad światem starożytnym, kiedy konał Rzym Cezarów, rzecznicy i bojownicy ówczesnej rewolucji z dumą wskazywali na swój sztandar, jako na ostoję pewną wśród odmętu powszechnego. „Stat crux, — dum volvitur orbis!" „Stoi niezachwianie krzyż, podczas gdy po za nim chwieje się i rozpada świat!" I dziś, gdy pękają wszystkie wiązadła gospodarczego, politycznego i kulturalnego życia świata kapitalistycznego, gdy o odmętu konfliktów świat ten wyjść nie może, — niezachwiany stoi, jak zwiastun przyszłości jasnej — jak symbol pokoju, symbol braterstwa ludów, symbol wyzwolenia pracującej ludzkości — sztandar nowoczesnej rewolucji, czerwony sztandar socjalizmu!

—:::—

IGNACY DASZYŃSKI.

Dyktatura proletarjatu jako aktualna droga walki proletarjatu.

I.

1.

Walka, którą prowadzi zorganizowana pod sztandarem Socjalizmu klasa robotnicza, jest walką o dziejowym olbrzymim zakresie. Jest to nietylko dźwiganie się miljonów ludzi z okrutnej zależności gospodarczej, nietylko wywalczanie praw obywatelskich w państwie lecz jest to także ruch wyzwoleńczy duchowej i moralnej natury.

Ruch socjalistyczny dawno już przestał być ruchem ślepego żywiołu, dawno już potęga klasy robotniczej oświecona jest przez naukę ścisłą, przez doświadczenia pokoleń, przez pracę talentów rosnących w samej walce.

Ale żaden ruch masowy nie pozbywa się „żywiołowości" swojej klasy. W chwilach przełomowych, w chwilach zaostrzania się walk społecznych, czy politycznych, masy (nietylko robotnicze) skłonne są do reagowania żywiołowemi odruchami gniewu lub rozpaczy, odruchami, nie liczącemi się ani z nauką, ani z dziejowem doświadczeniem. Płacą też za to nieraz najokrutniejszemi stratami, osłabieniem i uwstecznieniem.

Wiedzą o tem rządzący i często cały swój „rozum stanu" zużywają na to, żeby wrogi ruch masowy doprowadzić do ślepej „żywiołowości", do szaleństw i jawnie nonsensowych „uproszczeń" w tym tylko celu, żeby postawić masę w położeniu bez wyjścia. Karabiny maszynowe nowoczesnych armji odgrywają potem swoją straszliwą rolę.

Uproszczenia symplistyczne olbrzymich zapasów dziejowych, kształtujących się bogatym wzorem zależnie od układu sil społecznych, dziejowego znaczenia danej klasy, państwowych racji stanu, położenia gospodarczego, stopnia organizacji itd. — będzie zawsze pociągało umysły ludzkie, tak, jak nie da się prawie wytępić znachorstwa, proroctwa wróżek i t. p. rzeczy, i to nietylko u „prostych" ludzi, lecz i u obdarzonych stopniami uniwersyteckimi...

Pierwszą „żywiołową" akcję nowoczesnego prolearjattu obserwujemy przed przeszło stu laty. Palenie przez robotników fabryk, aby w ten „prosty" sposób zniszczyć nienawistnego konkurenta — maszynę, było wówczas najbardziej popularnym lecz najmniej utrzymać się dającym, jako droga walki, odruchem żywiołowym. Ja sam mogłem jeszcze obserwować w Krakowie bunt biednych szewców, którzy usiłowali zdemolować sklepy z taniem, fabrycznem obuwiem...

Niezapomniane są spory prowadzone nie tak znów dawno przez socjalistów w Królestwie na temat „teroru ekonomicznego", hasła znakomicie „upraszczającego" trudną walkę klasową proletarjatu. Hasło to doprowadziło było w praktyce do powstania najgłupszych, jakie widziano, organizacji rzekomo socjalistycznych i rzekomo rewolucyjnych, po których na szczęście dzisiaj śladu w Polsce nie zostało.

A sławna „greve generale" (strejk generalny)? Owo „uproszczenie" tak popularne we Francji przed laty jeszcze dwudziestu, a tak dziecinne, że dzisiaj nikt o czemś podobnem nie chce nawet mówić. A przecie było to tak cudownie proste: „Strejk generalny" trzeba robić tak długo, aż się ustrój kapitalistyczny załamie i — przyjdzie ustrój socjalistyczny. I znowu utworzyły się oparte na tem znachorstwie odrębne organizacje, mające tylko jeden — najsmutniejszy — rezultat, że rozbiły jednolitą partję francuską na długie lata!

2.

Dzisiaj mistrzami „uproszczeń" najradykalniejszych pod słońcem są komuniści, a kluczem centralnym tych uproszczeń jest *ich* hasło „dyktatura proletarjatu", tem pewniej jako generalny środek rzucane światu, że przecież dziesiąty rok mija, odkąd zorganizowali ogromne państwo na zasadzie owej „dyktatury proletarjatu".

Zastanówmy się tedy nad rosyjską „dyktaturą proletarjatu". Socjaliści europejscy zebrali już tak bogaty materjał w tej sprawie, że możemy operować szeregiem pewników, czyli rzeczy ustalonych.

Po trzech latach gigantycznej wojny, powołującej pod broń kilkanaście miljonów żołnierzy, po wyniszczeniu gospodarczem kraju, po ujawnieniu zdrady państwowej u góry, po okropnych klęskach wojennych i zdezorganizowaniu armji, wybuchła w roku 1917 w Rosji rewolucja, w której najbardziej rewolucyjni bolszewicy logiką rewolucyjną biorą górę i zwołują — Konstytuantę. Powołali do głosu cały naród. I oto okazuje się, że olbrzymia większość przedstawicieli tego narodu jest za parlamentarną demokracją! — Gdyby wola tych przedstawicieli spełniła się, otworzyłoby się olbrzymie pole pracy obywatelskiej i walki politycznej dla stukilkudziesięciu miljonów ludzi. Granice Europy posunęłyby się aż do Uralu... Bolszewicy upraszczają sprawę, otaczają Konstytuantę — karabinami maszynowemi, rozpędzają ją haniebnie, odrzucają demokrację parlamentarną i proklamują przeciw olbrzymiej większości narodu dyktaturę swojej partji, nazywając to nielogicznie „dyktaturą proletarjatu". Despotyzm zwyciężył. Azja przesunęła swoje granice aż do — Zdołbunowa...

„Dyktatura proletarjatu" jest w Rosji bolszewickiej od początku rządem gwałtu i przemocy mniejszości nad większością. Mniejszość rządząca nie wynosi nawet pół procentu ludności i utrzymuje się przy władzy przez tak okrutną i krwawą przemoc, że żadne inne cywilizowane społeczeństwo podobnie dzikiej tyranji by nie zniosło.

Niepodobna wyobrazić sobie kraju w Europie Zachodniej, ulegającego władzy, pod której rządami skonało z głodu siedm, a jak inni badacze twierdzą, jedenaście miljonów ludzi w jednym roku! Ale za pomocą okrucieństw godnych dawnych carskich, bolszewicka „dyktatura proletarjatu" nie osiągnęła żadnych celów ideowych proletarjatu. Przeciwnie, zaprzeczyła im wszystkim.

Robotnik rosyjski walczył przez długie lata bohatersko o wolność polityczną, otrzymał od bolszewików niewolę; walczył o poprawę bytu, otrzymał nędzę; walczył o rozwój obywatelski, otrzymał biurokrację sowiecką.

Przemoc tak znikomej mniejszości musiała z natury rzeczy wziąć sobie do pomocy trzykrotnie większą liczbę pomocników obcych, często wrogich władzy sowieckiej i nie mogła zorganizować społeczeństwa na zasadzie proletarjackiej, a już zgoła socjalistycznej.

To też wkrótce po mordach i rzeziach, po przejawieniu siły rzekomo najbardziej „dyktatorskiej" władzy, bolszewicy ustępują dobrowolnie przed kapitalizmem i przed bogatem chłopstwem, a resztę przemysłu i handlu organizują w państwowych trustach, nie mających nic wspólnego z socjalizmem ani z proletarjatem. Nędza blisko dwu miljonów bezrobotnych, krocie tysięcy wałęsających się po Rosji sierót, ucisk despotyczny całej ludności i ciągłe starania rządu o dostanie pieniędzy od kapitalistów zagranicznych za sprzedane skarby ziemi rosyjskiej, oto są owoce owej potwornej „dyktatury proletarjatu".

Sprawcy tej ponurej tragedji proletarjatu — bolszewicy, mają odwagę powoływania się na — Karola Marksa! On to miał być ich nauczycielem, jego to wskazania miały się na terenie Rosji urzeczywistnić!

Karol Marks piszący swoje genjalne dzieła w połowie XIX wieku przewidywał apriorycznie moment takiego rozwoju siły robotniczej w społeczeństwie kapitalistycznem, że do wprowadzenia w życie ustroju socjalistycznego potrzeba będzie kiedyś tylko — krótkiego czasu przejściowej dyktatury zorganizowanej partji robotniczej, która już właściwie zwyciężyła przez swoją potęgę w społeczeństwie najwyżej rozwiniętem, tworzącem objektywne warunki dla powstania społeczeństwa socjalist. Cała teorja Marksa polega na przesłance: na potężnym rozwoju kapitalizmu, działającego ekonomicznemi środkami na społeczeństwo, w kierunku jego zrewolucjonizowania, przez oderwanie mas chłopskich od roli, sproletaryzowanie warstw średnich i ogromny wzrost liczebny i potęgę organizacji proletarjatu, mającego przed sobą kapitał nowoczesny, skoncentrowany w ręku nieznacznej mniejszości. „Wywłaszczyciele będą wywłaszczeni!" — pisze Marks — przyczem „wywłaszczyciele" to znikoma mniejszość, a „wywłaszczający", to olbrzymia większość społeczeństwa.

Jak się przedstawiać będzie ostatnia faza przejścia ustroju kapitalistycznego w ustrój socjalistyczny, tego oczywiście największy nawet genjusz ludzki naprzód przewidzieć nie może. To też Marks wskazywał na konsekwencje rozwoju kapitalizmu nowoczesnego przy najwyższem jego natężeniu, a więc przy równoczesnym rozwoju potęgi klasy robotniczej, zorganizowanej pod sztandarem rewolucyjnego socjalizmu.

Rosyjska rzeczywistość mogła stworzyć tylko potworną karykaturę przypuszczeń — Karola Marksa. To też gorąca wyznawczyni Marksa i zwolenniczka bolszewizmu, ale żyjąca przez całe życie w Europie dr. Róża Luksemburg musiała potępić bolszewizm za zdeptanie demokracji przez dyktaturę.

Trzęsienie ziemi w Czechosłowacji i w Wiedniu

PRAGA, 10. października. (Pa.) W niedzielę, o godz. 20. odczuto tu dość silne trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund. Trzęsienie ziemi odczuto również w Bernie Morawskiem i Pilznie.

BRATISLAWA, 10. października. (Pat). Onegdaj około godz. 21 odczuto tu silne trzęsienie ziemi, trwające 8 sekund. Towarzyszyły mu głuche odgłosy podziemne, silne zwłaszcza wzdłuż brzegów Dunaju. Trzęsienie ziemi wywołało panikę wśród mieszkańców, którzy w popłochu opuszczali mieszkania i gromadzili się na ulicach.

WIEDEŃ, 10. października. (Pat.) Podczas onegdajszego trzęsienia ziemi zawaliło się kilka kominów. W teatrach powstała panika, którą jednak rychło opanowano. W instytucie meteorologicznym część aparatów została zniszczona.

Katastrofa na Wiśle.

3 osoby utonęły.

WARSZAWA, 10. października. (A. W.) Dziś o godzinie 3-ciej nad ranem między Międzyszynem a Wilanowem, łódź znajdująca się na Wiśle, która wiozła handlarzy owocami, natrafiła na t. zw. „fale gruntówki". Łódź przewróciła się, przyczem znajdujący się w niej kupcy wpadli do wody. Trzech z nich utonęło, trzech zdołało dopłynąć do brzegu. Kilkanaście koszy z owocami utonęło.

Krwawa awantura w restauracji.

WARSZAWA, 10. października. (A. W.) W restauracji „Pod Bachusem" znajdujący się na sali w stanie podochoconym obywatel ziemski Z. z Ciechanowskiego zachowywał się prowokacyjnie wobec porucznika Stanisława Mikulskiego, który siedział przy sąsiednim stoliku ze swą narzeczoną. Porucznik Mikulski znieważył p. Z. W wyniku zatargu, gdy p. Z. usiłował reagować na zniewagę, por. Mikulski 2 strzałami rewolwerowymi ranił go w ramię. Obecny na sali generał Łuczyński, odebrał broń por. Mikulskiego, a rannego p. Z. w stanie ciężkim odwieziono do mieszkania prywatnego.

Konferencje u Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

WILNO, 10 10 (AW.). Marszałek Piłsudski wraz z pozostałymi członkami gabinetu wyjechał z Wilna w poniedziałek wieczorem. W poniedziałek przyjął szereg osobistości urzędowych, delegatów stowarzyszeń i posła polskiego w Rydze Łukaszewicza. Między in. przyjął p. Marszałek ks. biskupa Michalkiewicza i delegację Związku b. wojskowych. Min. Dobrucki przyjął dziś na audjencji b. prezesa komitetu tymczasowego litewskiego w Wilnie Olczejkę.

—:::—

WILNO, 10 10. (AW.). Były prezes tymczasowego komitetu litewskiego w Wilnie Olczejko ogłosił odezwę do Litwinów zamieszkałych na Wileńszczyźnie, w której nawołuje ich do spokoju i wyraża przekonanie, że wytworzona obecnie sytuacja jest zjawiskiem przejściowem. Dr. Olczejko zapowiada w swojej odezwie, że wkrótce nastąpi chwila, która pozwoli przystąpić do pracy nad porozumieniem między obu narodami. Wileńskie sfery polityczne przywiązują do tej odezwy pewną wagę.

W ucieczce przed terrorem litewskiej reakcji.

RYGA, 10 10. Liczba politycznych uchodźców z Litwy wzrosta coraz bardziej. Wszystkie pogłoski o wydawaniu uchodźc. z powrotem w ręce władz litewskich są nieprawdziwe. Ponieważ położenie przeważającej ilości emigrantów jest rozpaczliwe, socjalnodemokratyczna partja Łotwy zorganizowała komitet, który ofiarom reakcji litewskiej ma dostarczać pracy i zasiłków.

Centrum politycznej emigracji z Litwy jest Wilno. Stąd opozycja stara się rozwinąć akcję celem zebrania i zorganizowania swych sił, rozproszonych po rozmaitych miejscach. W Rydze wychodzą obecnie dwa litewskie opozycyjne pisma.

—:::—

Konflikt jugosłowiańsko-bułgarski.

Stan oblężenia na bułgarskim terenie pogranicznym.

WIEDEŃ, 10 10. (Pat.). Sofijski korespondent Neue Fr. Presse dowiaduje się, że ogłoszenie stanu oblężenia nastąpi już jutro, gdyż rząd uzyskał telegraficzną zgodę króla na ogłoszenie odpowiednich zarządzeń. Król Borys wraca do Sofji we środę. W kołach politycznych uważają sytuację za poważną. Skutecznym środkiem byłoby rozwiązanie wszystkich organizacji macedońskich wątpią jednak, czy rząd bułgarski będzie miał do tego dość siły. Pozatym przypominają, że podobna próba doprowadziła swego czasu do upadku Stambulińskiego. Prasa bułgarska ostro atakuje Jugosławję a nawet zwolenników zbliżenia bułgarsko-jugosłowiańskiego jak np. znany polityk Kazafow występuje przeciw Jugosławji wskazując na różnicę między jej wczorajszem stanowiskiem, gdy zapewniała, że pragnie zbliżenia do Bułgarji a stanowiskiem dzisiejszem, gdy granice od strony bułgarskiej zostały zamknięte. Organizacje macedońskie możnaby rozbroić przez szanowanie praw mniejszości macedońskiej w Serbji.

SOFJA, 10 10. (Pat.). Rząd bułgarski ogłosił obszerny komunikat o rozmowie posła jugosłowiańskiego Nessicza z bułg. min. spr. zagr. Burowem. Poseł Nessicz zapytał, jakie zarządzenia rząd bułgarski zamierza przeprowadzić w celu ukrócenia działalności macedońskich organizacji rewolucyjnych i wskazywał na złe skutki jakie wynikną dla stosunków między obu państwami, jeżeli obecny stan będzie trwać dalej. Minister Burow wyraził posłowi jugosłowiańskiemu ubolewanie z powodu ostatnich wypadków i podkreślił dobrą wolę swego rządu w kierunku usunięcia wszystkich istniejących trudności oraz przyrzekł zakomunikować posłowi o decyzji Rady ministrów. Bułgarska Rada ministrów po dłuższych obradach uchwaliła energiczne zarządzenia w ramach ustawy przeciwko rewolucjonistom macedońskim. Pierwszem takiem zarządzeniem będzie ogłoszenie sądów doraźnych na obszarze pogranicznym.

Odpowiedź Bułgarji.

BIAŁOGRÓD, 10 10. (Pat.). Z Sofji donoszą, że bułgarski minister Burow wręczył jugosłowiańskiemu posłowi Nessiczowi tymczasową odpowiedź rządu bułgarskiego na demarche Jugosławji. „Politika“ donosi, że odpowiedź min. Burowa jest niezadawalająca, oświadcza on bowiem, że rządowi bułgarskiemu byłoby trudno przedsięwziąć teraz zarządzenia, któreby zaspokoiły Jugosławję. — W każdym razie rząd bułgarski sądzi, że znajdzie się sposób osiągnięcia porozumienia.

Pogrzeb gen. Kowacewicza.

BIAŁOGRÓD, 10 10 (AW.). Odbył się tu uroczysty pogrzeb zamordowanego przez komitadżi macedońskich gen. Kowacewicza. W urocz. pogrzebowych wzięła udział niemal cała ludność stolicy SHS. Ostatnie honory zmarłemu oddały oddziały wojskowe. Miasto żałobnie udekorowano. W pogrzebie wziął udział także specjalny delegat króla Aleksandra

Schwytanie sprawców zamachu na gen. jugosłowiańskiego.

BIAŁOGRÓD. 10. 10. (PAT.). Trzej sprawcy zamachu na generała Kowacewicza zostali ostatniej nocy wykryci i zaatakowani przez milicję w grocie góry Maleche. Po wymianie strzałów, która trwała całą noc milicja wtargnęła do wnętrza groty, gdzie znalazła ciała 2 sprawców zamachu. Trzeci, który pozostał przy życiu został uwięziony i przewieziony do Isip.

—:::—

Straszna katastrofa samochodowa pod Strzałkowem.

POZNAŃ, 10 10. (AW.). Wczoraj w poznańskiem pod Strzałkowem nastąpiła straszna katastrofa samochodowa. Przemysłowiec Berger-Górzyński, który prowadził osobiście swój samochód rozwinąwszy w pobliżu Strzałkowa szybkość 50 klm na godzinę, wymijając jakąś młodą kobietę skręcił tak nieszczęśliwie, że samochód wpadł na przydrożne drzewo. Nastąpił wybuch benzyny. W chwili gdy samochód odrzucony został od drzewa znajdowała się przed autem, inna kobieta, która została ciężarem auta przygnieciona. Górzyński wyrzucony został do rowu poczem stoczył się za nim płonący samochód. Górzyńskiemu pospieszono z pomocą dopiero w chwili, gdy auto spłonęło doszczętnie. Poparzonego wydobyto z rowu. Kobieta, która znalazła się za samochodem w chwili zderzenia została zabita.

—:::—

Walka żandarmów greckich z bandą komitadżi.

SALONIKI 10. października. (Pat.). Wczoraj o północy oddział żandarmerji greckiej stoczył walkę z bandą komitadżi bułgarskich pod miejscowością Korniczow, w. okręgu Floriny. Po godzinnej walce banda wycofała się na terytorjum bułgarskie, zostawiając dwóch zabitych. Trupy ich są wystawione we Florinie na widok publiczny. Banda jak się zdaje, przeniknęła na terytorjum greckie przez Jugosławję.

—:::—

Polowanie na słonia na ulicach Frankfurtu.

FRANKFURT 10. 10. (AW.). Frankfurt był widownią niezwykłego w tych okolicach polowania na słonia, który zbiegłszy z cyrku wyprawiał harce po ulicach miasta. Parę oddziałów policji, złożonych z kilkudziesięciu osób przez długie godziny uganiały się za zbiegiem bezskutecznie. Dopiero gdy władze bezpieczeństwa uciekły się do podstępu sprowadzając drugiego słonia z cyrku, do którego zbliżył się zbiegły towarzysz udało się złowić właściwego zbiega.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Panu Haisigowi, inspektorowi skarbowemu w Stryju do pamiętnika

Od czasu objęcia urzędowania przez pana, Spółdzielnia Spożywców, Stryjska Piekarnia Robotnicza, płaci podatki i kary, jej zdaniem niesłuszne.

Wszystkie rekursy są odmownie załatwiane, z braku pańskiego przychylnego stanowiska.

Możemy pana zapewnić, że ta placówka robotnicza miała już dosyć przeciwników, mimo to przetrwała wszystko, tak też i obecne rugi wytrzyma i istnieć będzie nadal.

—:::—

STREJK W BANKU DYSKONTOWYM.

WARSZAWA, 10. października. (Tel. wł.). Delegacja strejkujących była dziś przyjęta przez wicepremiera Bartla. W ciągu jutrzejszego dnia oczekiwane jest załatwienie konfliktu.

—:::—

O uniwersytet polski w St. Zjednoczonych

Na łamach polskich dzienników, wychodzących w St. Zjednoczonych, wyłoniła się dyskusja w sprawie projektu założenia uniwersytetu polskiego w Ameryce.

„Polski uniwersytet w Ameryce! Mamy tu już w Ameryce szkoły — począwszy od elementarnych, wszelkie stopnie, aż do kolegjów i seminarjów, dlaczegóż więc nie moglibyśmy się zdobyć i na uniwersytet? Jeden, jedyny uniwersytet, polski na cztero miljonowe wychodźtwo w Ameryce".

Znajdują się jednak i głosy krytyczne, które zdając sobie sprawę z trudności, jakie ten projekt nastręcza, stwierdzają, że jest on marzeniem szlachetnem, ale tylko marzeniem.

„Mamy podobno szkoły i kolegja — czytamy w „Nowym Świecie" — zapewne, ale czy razem to, co mamy, wystarczyłoby na zapełnienie choćby jednego fakultetu w uniwersytecie?

Należy w to wątpić. Tembardziej, że szkoły nasze początkowe, są to w ogromnej większości tylko szkoły wyznaniowe.

Skądbyśmy więc wzięli kandydatów do uniwersytetu, szczególnie, jeśli byłby to uniwersytet prowadzony po europejsku i po polsku?

Teraz kwestja kosztów. Na uniwersytet, nawet bardzo niewielki, potrzebne są miljony dolarów. Jeśliby taka instytucja mogła przyciągać młodzież polską, musiałaby być urządzona według wymagań nowoczesnych, z bibljoteką, laboratorjami, sportowemi salami, polami. Musiałaby mieć wybitne siły profesorskie.

Inaczej, któżby mając do wyboru wspaniałe uniwersytety amerykańskie, szukał studjów w uczelni polskiej. Nie możemy zdobyć się na utrzymanie szkółek polskich dokształcających. Jak trudno idzie wogóle ze zdobywaniem skromnych funduszów na sprawy oświatowe, o tem chyba każdemu jest wiadomo.

Wychodźtwo nasze nie może zdobyć się na porządne zorganizowanie szkolnictwa początkowego poza parafją. Wychodźtwo nasze posiada zaledwie kilka uniwersytetów ludowych.

Nie mamy pieniędzy na odczyty, nie mamy prelegentów, a niewielu i słuchaczy.

Wobec takiej sytuacji, czyż możemy nawet myśleć o uniwersytecie polskim w Ameryce.

Nie przesądzamy kwestji na przyszłość. Nikt z nas nie wie, co ona nam przyniesie. Jeśli jednak nic się zasadniczo nie zmieni, to o wielkich rzeczach będziemy mogli jedynie marzyć, broniąc tego z całej siły, co posiadamy.

Śp. Józef Bałaban.

Dnia 8 października zakończył życie śp. Józef Bałaban, dyr. szkoły powszechnej im. Tad. Kościuszki we Lwowie. Członek Honorowy Związku P. N. S. P., Kawaler orderu „Polonia Restituta", długoletni Radny miasta Lwowa i autor wielu publikacyj z dziedziny szkolnictwa. W czasach zaboru śp. Bałaban w swoich „Dziejach Polski" propagował ideologję walki orężnej o niepodległość i wyzwolenie Polski przez ruch ludowy i robotniczy. Gorący sympatyk PPS. i jeden z najszczerszych przedstawicieli demokracji polskiej, dawał temu wyraz w licznych artykułach ostro krytykujących dawny system szkolny, szerzący obskurantyzm i ciemnotę. Niedawno wydał publikację pt. „Walka o niezawisłość szkoły", która szeregiem faktów piętnuje supremację kleru nad szkołą. Książka ta wywołała dużo wrzawy wśród sfer klerykalnych, i z drugiej strony wielką poczytność wśród nauczycielstwa, tembardziej, że kreślił je 70-letni starzec pełen doświadczenia i znajomości stosunków społecznych.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 3 popoł. z domu żałoby przy ulicy Zaścianek l. 11.

Cześć pamięci szlachetnego Obywatela i zasłużonego Demokraty.

Heine-Medina w Polsce.

Dwa wypadki w Krakowie, pięć w Warszawie.

W ostatnich dniach przywieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie na oddział chorób nerwowych (oddział VI) dwoje dzieci, u których stwierdzono objawy groźnej epidemji dziecięcej, znanej pod nazwą zapalenia przednich rogów rdzenia (polyomyelitis acuta anterior), względnie choroby „Heine-Medina".

Jedno dziecko 20-miesięczne pochodzi z Olkusza, a drugie półtoraroczne z Pękowic w pow. krakowskim. Przebieg choroby w obu wypadkach przybrał ostrą formę.

Z powodu obawy rozszerzenia się tej choroby, której pięć wypadków stwierdzono także w Warszawie, lekarze w całem państwie otrzymali nakaz zgłaszania przypadków tej choroby do władz sanitarnych.

—:::—

Z sali sądowej.

POTWORNY MORD MŁODOCIANEGO ZBRODNIARZA.

Stefan Kaszpit, robotnik, w kwietniu 1926 r. mieszkał czasowo w Dzibułkach przy swej zamężnej siostrze Patynkowej. Zarządzając wówczas gospodarstwem często strofował swego siostrzeńca 16-letniego Michała, który nie kwapił się do roboty.

Dnia 25. kwietnia zaginął gdzieś Kuszpit i wszelkie poszukiwania za nim pozostały bez rezultatu. Z początku podejrzywano Patynka o zamordowanie wuja, jednakowoż policja nie nagromadziła dostatecznych dowodów jego winy.

Dnia 26. lipca b. r. znaleziono w gnojówce obok rozwalonych stajen dworskich tułów mężczyzny bez głowy i nóg. Ze strzępów ubrania ustalono, że były to zwłoki Kuszpita.

Aresztowany Patynek przyznał się wówczas do zbrodni, podając iż o świcie krytycznego dnia ściągnął z wujka koc aby go zbudzić. Ten zerwał się i rzekomo uderzył siostrzeńca dwa razy w twarz. Patynek chwycił wówczas za drąg i uderzył wuja po głowie tak silnie, że zabił go na miejscu. Zabójca, chcąc ukryć zbrodnię, zakopał trupa w stodole. Gdy policja zarządziła dochodzenia Patynek, bojąc się aby podczas poszukiwań w stodole nie odkryto zwłok, wykopał je, poćwiartował i części wrzucił do gnojówki, gdzie zostały odkryte.

Wczoraj stanął potworny zbrodniarz przed sądem przysięgłych. Na wniosek obrońcy trybunał postanowił zwrócić akta sędziemu śledczemu z poleceniem poddania zbrodniarza badaniom psychjatrów.

—:::—

KRADZIEŻE KOLEJOWE.

Przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim stanął wczoraj b. tymczasowy pomocnik zawiadowcy warsztatów P. K. P. Roman Sosina, wraz z b. robotnikmem warsztatowym Tadeuszem Surowcem, jako oskarżeni o kradzieże różnych materjałów kolejowych.

W śledztwie ustalono, że Sosina polecał Surowcowi wynosić z warsztatu różne materjały do swego domu. Kradzieże popełniali oskarżeni od r. 1925 do stycznia bieżącego roku.

Po przeprowadzonej rozprawie Sosina został skazany na 4, Surowiec zaś na 2 miesiące ciężkiego więzienia bez zawieszenia kary.

ROZPRAWA ODRACZANA PRZEZ 4 LATA.

Przed czterema laty Lazar Laszczower, hurtownik z branży towarów kolonjalnych, wyłudził w podstępny sposób od kasjera kolejowego N. Dudryka wydanie kilku przesyłek wagonowych, wskutek czego kupcy warszawscy ponieśli szkodę około 10 tysięcy dolarów. Laszczower kilkakrotnie stawał już przed wyrokującym trybunałem, rozprawy jednak były odraczane. Wczoraj stanął on ponownie przed sądem, rozprawę jednak i tym razem odroczono do bliżej nieokreślonego terminu.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA LIGI.

Obecny stan mistrzostw: 1) Wisła, 2) I. F. C., 3) Pogoń, 4) Warta, 5) Ł. K. S., 6) Legja, 7) Turyści, 8) Ruch, 9) T. K. S., 10) Czarni, 11) Hasmonea, 12) Polonia, 13) Warszawianka, 14) Jutrzenka.

CZARNI — WARTA 3:3 (1:2).

Warta przyjechała w pełnym składzie, Czarni bez Kmicińskiego, z Kopciem na prawem skrzydle. Twierdzenie nasze po poprzednich zawodach, że Ozajst jest typowym pomocnikiem, a nie obrońcą sprawdziło się w całej pełni i sądzimy, że w przyszłości kierownictwo Czarnych uniknie tego błędu w ustawianiu drużyny.

Gra w pierwszej połowie otwarta, pod koniec lekka przewaga gości, których zwłaszcza napad gra znakomicie, środkowa trójka Warty wspaniała, obrona natomiast słaba, błędy swoje pokrywa faulowaniem, pomoc dobra, zachowanie się Spajdy ordynarne.

U Czarnych bramkarz niezupełnie dopisał, Bydliński zwłaszcza w drugiej połowie dobry, takżycznie jeszcze nie wyrobiony, Ozajst słaby, pomoc pracowała wiele, lecz nie produktywnie, napad grał dobrze, przy skuteczniejszem poparciu pomocy byłby bardzo niebezpieczny. W 18' uzyskują Czarni przez Witkowskiego prowadzenie, Warta wyrównuje w 38' przez Wojciechowskiego (główka po rzucie z rogu). W 43' podprowadza lewoskrzydłowy Warty przez pomocnika i obrońcę Czarnych piłkę pod bramkę, podaje Stalińskiemu, który z kilku kroków uzyskuje drugą bramkę dla swych barw.

Po przerwie już w 4' strzela Wojciechowski z zamieszania podbramkowego trzecią bramkę. Od tej chwili Czarni stopniowo uzyskują przewagę, atakują raz poraz, bramkarz Warty ze szczęściem chwyta kilka niebezpiecznych strzałów, w 38' za faul obrońcy goście rzut karny, którym Witkowski uzyskuje drugą bramkę. Czarni gniotą dalej bezustannie, w 40' Nastuła po „kiwnięciu" obrońcy strzela wyrównującą bramkę, nie udaje się im jednak strzelić zwycięskiego goala.

Sędziował p. Jedliński bezstronnie, jednak rzut sędziowski pod bramką po czynnem zaatakowaniu gracza Czarnych przez Spajdę był grubym błędem.

—:::—

Toruń: T. K. S. — JUTRZENKA 4:3 (2:3).
Katowice: I. F. C. — POLONIA 4:3 (2:2).
Łódź: Ł. K. S. — Ruch 6:2 (1:0).
Warszawa: WARSZAWIANKA — HASMONEA 5:1 (1:0).
Kraków: POGOŃ — WISŁA 2:0 (0:0).

Wisła w pierwszej połowie nie wyzyskała kilka pewnych pozycji. W drugiej połowie Kuchar i Bacz uzyskują dla swych barw po jednej bramce. Zawody na ogół mało interesujące, typowa gra o punkty.

BIAŁY ORZEŁ — GRAFIKA 2:0 (1:0).
POGOŃ II. — LWOWIANKA 3:2 (1:1).
GARBARNIA (Kraków) — 6 P. LOTN. 3:3 (1:0).
LWÓW — REPREZENTACJA POLSK. MŁODZIEŻY Z WESTFALJI 5:0 (4:0).
AUSTRJA — POLSKA 61:45 zawody lekkoatletyczne pań w Krakowie.

Na powodzian w Małopolsce.

WARSZAWA, 10. paźdz. (A. W.) Na dziś i na jutro, Międzystowarzyszeniowy Komitet Niesienia Pomocy najbardziej potrzebującym, zaproszony przez stołeczny. Komitet zorganizował dwudniową zbiórkę dla powodzian. Od godz. 10 — 19 panie z zarządów organizacji społecznych będą przyjmowały ofiary w 8 lokalach. Prócz tego osoby upoważnione przez Komitet objeżdżać będą samochodami sklepy. Właściciele sklepów przygotować mają paczki, przeznaczone dla powodzian.

LUBLIN, 10. października. (A. W.) Akcja pomocy dla powodzian małopolskich przeprowadzona na terenie województwa lubelskiego, dała 7 wagonów zboża, 1 wagon kartofli, oraz znaczną ilość odzieży. Ofiary te rozesłane zostały do miejscowości dotkniętych klęską.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się we środę 12. bm. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Sykstuska l. 21. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków O. K. R. jakoteż przewodniczących i sekretarzy komitetów dzielnicowych obowiązkowa.

ZEBRANIE REFERENTÓW T. U. R-a dla ustalenia i rozdzielenia referatów odbędzie się we czwartek 13. b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Sykstuska l. 21, II. p.

Rewelacje o Wojkowie.

Na zamordowanym pośle sowieckim w Warszawie, Wojkowie, ciążył ciężki zarzut, że brał on osobiście udział w wymordowaniu rodziny carskiej. Zarzut ten znajduje obecnie potwierdzenie w senzacyjnych rewelacjach p. Geo London, który w „Journalu“ opisuje swój niedawny pobyt w Carskiem Siole, i w Petersburgu.

„W pokojach carskich — po których p. Londona oprowadzał stary sługa więcej jest fotografji i obrazów świętych, niż dzieł sztuki.

— Proszę patrzeć — mówił przewodnik. — Car i caryca sypiali w jednym pokoju. Oto ich łóżko... Oto szkolny pokój cesarzewicza.

Otwiera inny pokój... Widzę mały rower, dziecinne auto, mechaniczną małą kolej.

— A oto lalki jego sióstr....

Pół tuzina porcelanowych lalek siedzi półkolem na małych foteilkach.

Ortopedyczne aparaty, dla chorej nogi carewicza stoją na stole... Łóżko marynarza, który carewicza pilnował — posłane. W gabinecie cara leży na biurku jego nienaruszony blok-notes...

Tego samego wieczora wróciwszy do Petersburga, opowiedziałem jednemu z sowieckich urzędników o wrażeniu, jakie doznałem przy zwiedzaniu Carskosielskiego pałacu.

— Zaprowadzę pana jutro rano — rzekł on do mnie — do człowieka, który chociaż nie był obecny przy egzekucji carskiej rodziny w noc z 16 na 17 lipca, 1917 r. ale zna szczegóły.

London ze sposobności skorzystał.

— Zastałem tego człowieka w ponurem mieszkaniu na jednej z nieskończonych ulic na prawym brzegu Newy poza uniwersytetem.

— Byłem w bardzo bliskich stosunkach z posłem Wojkowem — oświadczył gospodarz, — rosyjskim posłem w Warszawie, którego niedawno zabili. Należał on do członków prezydjum Sowietu w Ekaterynburgu. To on zdecydował o kaźni... Tak on i Miasnikow.

— Ale Miasnikow był potem wykluczony z partji komunistycznej za to, że założył grupę „Raboczaja Prawda“. Wyjechał następnie do Armenji i został buchalterem w banku.

— Dziwna karjera dla carobójcy...

— Ma pan rację... Ale czy nie lepiej tak skończyć aniżeli tak, jak Wojkow. Wojkow nie uprzedził mnie o egzekucji. Ale ja czułem, że wieczorem 16. lipca miało się dokonać coś nadzwyczajnego. Mieszkałem niedaleko od domu Ipatjewa (rezydencja carskiej rodziny) i zwróciłem uwagę na niezwykły ruch żołnierstwa dokoła tego domu. Potem zobaczyłem, jak prowadzono małego Leonida Siedniewa, syna carskiego lokaja, który był kuchcikiem i bawił się z carewiczem. Gdy przechodził obok mnie — płakał.

— Dowiedziałem się o wszystkiem następnego dnia od Wojkowa. Mówił mi Wojkow: Rozstrzelano ich na parterze. Było ich jedenaścioro: car, caryca, pięcioro dzieci, doktor Botkin, i trzech służących. Naszych ludzi również było jedenastu.

— Mówią, że ich prochy znaleziono i że są one teraz we Francji. Czy to prawda? Wojkow mi mówił: „Zakopaliśmy ich w torfowej jamie, żeby nie było potem pielgrzymek“. Ale zresztą wszystko jest możliwe. Widzieliśmy już tyle rzeczy...

Powyższe rewelacje p. Londona, znajdują potwierdzenie w książce wydanej niedawno przez korespondenta „Times'a“ p. Roberta A. Wiltona p. t.: „Ostatnie dni Romanowów“, w której znajduje się postanowienie Prezydjum obwodowego Sowietu ekaterynburskiego w sprawie egzekucji następującej treści:

„Wobec tego, że czechosłowackie bandy zagrażają czerwonej stolicy Uralu — Ekaterynburgowi i wobec tego, że koronowany kat może uniknąć sądu ludowego, Prezydjum Obwodowego Sowietu, wypełniając wolę Rewolucji, postanowiło: byłego cara Mikołaja Romanowa, winnego niezliczonych, krwawych przestępstw wobec ludu, rozstrzelać.

W nocy z 16 na 17 lipca postanowienie Prezydjum Obowodowego Sowietu zostało wykonane.

Ponieważ ówczesne „Prezydjum“ miało jako kierownika jawnego — Swierdłowa, imieniem Jankiel lecz jako głównych kierowników nie występujących na zewnątrz: Gołoszczekina, Wojkowa, Safarowa, Syromołotowa (pseudonim Biełoborodow), i kilku innych, których p. Wilton już nie wymienia, — więc rola, jaką odegrał b. poseł sowiecki Wojkow w wymordowaniu cara, zdaje się być zupełnie wyjaśnioną.

Amnestja w Sowietach.

MOSKWA. (Ceps.) W związku z 10- leciem rewolucji październikowej rząd sowiecki zamierza wydać amnestję dla rozmaitych kategorji przestępców.

W pierwszym rzędzie amnestja ta, obejmować me drobniejsze przestępstwa kryminalne, jako to kradzieże, ekscesy chuligańskie i t. d. Dochodzenia sądowe we wszystkich podobnych sprawach mają być umorzone, a osoby, odsiadujące już swą karę, będą zwolnione z więzienia, o ile skazane zostały najwyżej na jeden rok więzienia.

Nieustalona została jeszcze kwestja stosowania amnestji, do osób, skazanych na karę śmierci. Projekt amnestji przewiduje ułaskawienie przestępców, którzy popełnili przestępstwo na skutek trudnego położenia materjalnego.

Amnestja stosowana ma być tylko wobec tych przestępców, którzy udowodnią, że są proletarjuszami z pochodzenia.

Osoby, należące do innych klas społecznych, z amnestji korzystać nie będą.

—:::—

Kres irredenty chorwackiej.

ZAGRZEB. (Ceps.) Komitet wykonawczy chorwackiej partji prawa, powziął uchwałę, w myśl której wybrany z listy partji tej poseł dr. Anto Pawelicz, brać ma czynny udział w pracach parlamentarnych. Uchwała ta z tego względu zasługuje na szczególną uwagę, iż świadczy ona o definitywnem porzuceniu przez chorwacką partję prawa taktyki abstynencji politycznej.

Uchwalając udział swego przedstawiciela parlamentarnego w pracy państwowo- twórczej, chorwacka partja prawa, zrezygnowała tem samem z polityki separatyzmu.

Chorwacka partja prawa założona została w roku 1880 przez Ant. Starczewicza i zawsze występowała w obronie nacjonalizmu chorwackiego.

—:::—

M. ZOSZCZENKO.

Nieznany Przyjaciel.

Żyli sobie Piotr Piotrowicz z żoną Katarzyną Wasiljewną. Mieszkali przy ul. Ochta (w Petersburgu) i byli zadowoleni. Piotr Piotrowicz posiadał bogactwa, mnóstwo ubrania oraz skrzynie, przepełnione rozmaite mi rzeczami... Miał nawet dwa samowary. I żelazek do prasowania — jak piasku w morzu — conajmniej piętnaście sztuk.

Ale mimo tych bogactw, życie jego było nudne. Siedział na tem swojem mieniu, miał żonę, ale nigdzie nie chodził. Obawiał się pozostawić sam dom. Sami wiecie, jakie teraz złodziejskie czasy nastały. Nie ośmielał się pójść nawet do kina.

Ale pewnego dnia otrzymał Piotr Piotrowicz list przez pocztę.

Tajemniczy list. Bez podpisu. Ktoś tam pisał:

„Słuchaj, ty — pisał — stary chrzanie, pantoflu! Żyjesz z twą młodą żoną i nic nie wiesz, co się dokoła ciebie dzieje! Twoja żona, ty stary glupcze, ma coś z pewnym mieszczaninem. Ponieważ jestem twym nieznanym ci przyjacielem i tak dalej, donoszę ci, że jeżeli ty, stary puhaczu, zechcesz przyjść w niedzielę, 29 czerwca o 7-ej wieczorem do „Parku Robotniczego“, możesz się przekonać na własne oczy, jaką rozpustną kobietą jest twoja żona. Przejrzyj na oczy raz, stary chrzanie!

Z głębokim szacunkiem
Nieznany Przyjaciel“.

Piotr Piotrowicz przeczytał list i oniemiał. Zaczął sobie przypominać to i owo. Przypomniał sobie, że Katarzyna Wasiljewna otrzymała dwa listy — ale nie powiedziała od kogo. I wogóle zachowywała się bardzo podejrzanie — biega ciągle do teściowej i żąda pieniędzy na drobne wydatki.

— Ty ananasiku! — pomyślał Piotr Piotrowicz — Żmiję wygrzałem na swem łonie. Ale nie szkodzi, nie zdradzę się, iż wiem, że sobie ze mnie szydzi. Doprowadzę do tego, aby jej dowieść winy, a wtedy skończone!

W niedzielę, 29. czerwca, oświadczył Piotr Piotrowicz, że jest chory, położył się na kanapie, obserwując żonę. A ona, jak gdyby nigdy nic, krząta się przy ospodarstwie, a ku wieczorowi mówi:

— Muszę, Piotrze Piotrowiczu, pójść do mateczki; jest poważnie chora.

I wyobraźcie sobie: nos przypudrowała, kapelusz na głowę i — już jej niema. Piotr Piotrowicz prędziutko się ubrał, wziął laskę w lewą rękę, wdział kalosze i jazda za żoną.

Przybył do Parku Robotniczego, podniósł do góry kołnierzyczek, aby go nie poznano i począł wędrować po dróżkach. Aż tu, patrzy, — przy fontannie siedzi jego żona i i spogląda w dal. Przystąpił do niej.

— Ach, — powiada — dzień dobry! Czekasz na kochanka? Spoliczkowałby cię, ale i tego za mało dla ciebie, Katarzyno Wasiljewno!

Ona w płacz.

— Ach, — powiada — Piotrze Piotrowiczu, nie sądź mnie źle... Nie chciałam ci nic mówić, ale teraz muszę...

I przy tych słowach wyciąga list z rękawa.

A w liście w najsmutniejszym tonie napisane jest, że ona, Katarzyna Wasiljewna, może uratować człowieka, który ginie i życie którego wisi na włosku. Ten człowiek błaga Katarzynę Wasiljewnę, aby przyszła w niedzielę, 29. czerwca, do Parku Robotniczego.

Piotr Piotrowicz przeczytał list.

— Ciekawe — powiada — kto też to pisze coś podobnego.

— Nie wiem — odpowiada Katarzyna Wasiljewna. — Z litości tu przyszłam.

— Ta-a-a-k! — powiada Piotr Piotrowicz. — Więc przyszłaś tu! Siadaj więc, proszę tutaj i nie ruszaj się z miejsca. Ja schowam się poza fontannę. Chcę wiedzieć, co to jest za numer. Zgarbuję mu porządnie skórę!

Chowa się więc Piotr Piotrowicz za fontannę i tkwi tam. A żona siadła naprzeciw, blada, ledwie śmie oddychać.

Przechodzi godzina — nie widać nikogo. Przechodzi następna — wciąż jeszcze nie widać nikogo. Wtedy wychodzi ze swego ukrycia Piotr Piotrowicz.

— No, — powiada — Katarzyno Wasiljewno, nie becz... Ktoś nas widocznie nabrał. Chodź, pójdziemy do domu; dosyć spacerów! Może to ten urwis, twój brat, pozwolił sobie na ten żart?

Katarzyna Wasiljewna potrząsnęła głową.

— Nie, — powiada — w tem tkwi coś poważniejszego. Może ten nieznany, człowiek przestraszył się ciebie i nie ośmielił się podejść?

Piotr Piotrowicz splunął, żonę wziął pod rękę i poszedł.

I tak wróciło małżeństwo do domu, a w mieszkaniu okropny nieład. Skrzynie i szafy rozwalone, żelazka do prasowania wszędzie porozkładane, samowary zginęły... Rabunek!... — A na ścianie przymocowana szpileczką karteczka:

„Was łotry, nie można żadnym innym sposobem wyciągnąć z waszej nory. Sterczycie w niej, jak puhacze... A twoje ubranka, ty stary chrzanie, nawet na mnie nie wchodzą! Jesteś widać mały, ty stary koźle. Jest to z twej strony całkiem ordynarnie! A twojej małżonki — uniżony sługa“.

Małżeństwo przeczytało karteczkę; wydali jedno westchnienie rozpaczy, upadli na na podłogę i zapłakali, jak dzieci.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 11 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Don Pasquale“.
Środa o godz. 7'30 wiecz. „Wiele hałasu o nic“.
Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Trubadur“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.
Środa o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.
Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Mandaryn Wu“. Gośc. występ Stępowskiego.
Środa o godz. 7'30 wiecz. „Mandaryn Wu“. Przedostatni gośc. występ Stępowskiego.
Czwartek o godz. 7'30 wiecz. „Mandaryn Wu“. Ostatni gośc. występ Stępowskiego.
Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Świt, Dzień i Noc“. Gośc. wyst. Malickiej i Węgierki.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 14-go października: Drezdeński Kwartet smyczkowy.
Poniedziałek 17-go października: Chór słowackich Nauczycieli. 3

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“ — „MARYSIENKA“ Syn Szeika.
APOLLO: Uśmiech losu.
PALACE: Uśmiech losu.
LEW: Kusicielka.
CHIMERA: Syrena cyrku Renza.
FATAMORGANA: „Grzesznica“.
CASINO „Narzeczony z Dancingu“ z Coolin Moore.

—:::—

TEATR MAŁY. Na dzień 14. b. m. dyrekcja teatru Małego przygotowuje nową atrakcję a będzie nią występ pary świetnych artystów teatrów warszawskich pp. Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki.

TEATR NOWOŚCI występuje dziś z premjerą sensacyjnej nowości: świetnej operetki W. Bromme'a: „Najpiękniejsza z kobiet“. Operetka ta, będzie niezawodnie jednym z pierwszych „szlagierów“ bieżącego sezonu operetkowego.

DRUGIE PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. W najbliższą sobotę, 15. b. m. powtórzony będzie podniosły dramat-misterjum Słowackiego — Calderona: „Książę Niezłomny“ — po cenach najniższych — dla młodzieży szkolnej. Początek przedstawienia o godz. 3'30 popołudniu.

—:::—

ZNIEKSZTAŁCENIE NOTATKI „Z DNIA“. W niedzielnym numerze zamieściliśmy w rubryce „Z dnia“ parę uwag o francuskim bziku monarchistycznym Daudecie, który przygotowuje we Francji tron dla króla po szczęśliwem przeprowadzeniu rewolucji rojalistycznej przy pomocy 180 tysięcy zorganizowanych monarchistów. W piśmie naszem wskutek nieuwagi wydrukowano, że przyjazie we Francji do rewolucji „socjalistycznej“, która się oprze na 180 tysiącach „komunistów“.

DREZDEŃSKI KWARTET SMYCZKOWY należący obecnie do najznakomitszych zespołów kameralnych, a znany naszej Publiczności z entuzjastycznie przyjętych występów w ostatnich 2 latach, grać będzie w tym sezonie jeden raz a to w piątek 14. bm. Program wieczoru obejmuje kwartety Haydna („Reiterquartet“) Schuberta „Śmierć i dziewczę“ oraz Hindemitta op. 10. Ostatnie to dzieło kompozytora uchodzącego za najwybitniejszego twórcę nowoczesnego, wykonane zostanie po raz pierwszy we Lwowie.

„INAUGURACJA“ NA UNIWERSYTECIE JANA KAZIMIERZA WE LWOWIE. Wczoraj 10. bm. odbyło się w auli nowego gmachu Uniwersytetu (ul. Marszałkowska), uroczyste otwarcie roku akademickiego 1927/28. Po odśpiewaniu pieśni przez Chór Akademicki, rektor ks. dr. Gerstman złożył sprawozdanie z poprzedniego roku szkolnego. Mowę inauguracyjną na temat „Język pierwotnej ewangelji“ wygłosił prof. ks. dr. Klawek. Uroczystość zakończył pieśnią Chór Akademicki.

PREZYDJUM MAGISTRATU podaje do wiadomości, że komisarz Rządu p. Jan Strzelecki we środę dnia 12 i piątek dnia 14. października 1927 przyjmować nie będzie.

Napady, bójki i awantury.

W ostatnich dniach kroniki policyjne notowały wiele krwawych awantur i bójek. W ub. sobotę, jak to podawaliśmy podczas bójki na Lewandówce został postrzelony N. Drapała.

W ub. niedzielę Ludwik Antoniuk i Karol Hajnowicz napadli na mieszkanie sierżanta W. P. Stanisława Podolskiego, zam. przy ul. Kordeckiego 30. wywołali awanturę, przyczem wybili 16 szyb w oknie zbili lustro, pobili butle i słoiki, oraz połamali taborecik wyrządzając szkodę 204 zł.

W mieszkaniu znajdowała się wówczas Józefa Budzińska, narzeczona Podolskiego, którą napastnicy pobili i skradli portmonetkę z kwotą 27 zł.

Kto mieczem wojuje od miecza ginie mówi przysłowie. Hajnowicz również nie wyszedł cało z tej awantury, lecz podczas bójki doznał załamania czaszki. Antoniuk, widząc zemdlonego przyjaciela, zbiegł z „placu boju“, salwując całość swych kości. Powiadomiona o tem policja odszukała awanturnika i odstawiła go do aresztu. Hajnowicza zaś zawezwane Pogotowie rat. odstawiło do szpitala. Powodem napadu i bójki był spór o mieszkanie.

Stanisław Niedźwiedzki, zam. w Zamarstynowie, w ul. Janowskiej wywołał awanturę i zranił nożem w prawe ramię swą narzeczoną Annę Kucharską. Zranioną zaopatrzyło Pogotowie rat.. „subtelnego“ zaś narzeczonego aresztowała policja, gdyż Kucharska zeznała w policji, że prawdziwe nazwisko Niedźwiedzkiego jest „Kordupel“, pod którem jest on poszukiwany przez sąd.

Jan Hirniak i Józef Węcz śpiewając piosenkę pijacką: „Jak się bawić, to się bawić“, odwiedzali wszystkie knajpy o którą zawadzili po drodze. W restauracji Klary Voglowej przy ul. Sykstuskiej 34 znaleźli się jednak z niegościnnym przyjęciem. Z irytacji popijały pobili flaszki i naczynie na bufecie, wyrządzając szkodę 700 zl. Obu awanturników aresztowała policja.

Bracia Michał i Jan Sitnikowie wywołali awanturę w restauracji N. Litmana przy ul. Grodeckiej 34, przyczem pobili Karola Śliwińskiego. Sitników osadziła policja w areszcie.

Stefan Szezda zatrudniony na budowie przy ul. Gródeckiej 6 pobił kolegę Jana Stępienia. Osadzono go również w areszcie.

—:::—

Audjencje wyznaczone na dzień 12-go ważne są w dniu 19-go października 1927.

CENA CHLEBA I MĄKI. W myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16. sierpnia 1927 Dz. U. Rz. Rz. P. Nr. 78 poz. 683 wydanego w porozumieniu z ministrami: Przemysłu i Handlu, Skarbu i Rolnictwa, z dniem 8. października b. r. wszedł w życie zakaz przemiału żyta na mąkę poniżej 65 proc. wymiału.

Wobec powyższego piekarze po zużytkowaniu obecnie posiadanych zapasów mąki będą mogli wypiekać chleb żytni tylko z mąki przemiału 65 procentowego lub wyższego.

Piekarniom wolno będzie wypiekać chleb żytni z mąki obecnie posiadanej do dnia 15. października br. włącznie. Od dnia 16. października b. r. począwszy nie wolno we Lwowie używać do wypieku chleba mąki żytniej poniżej 65 proc. wymiału.

Na zasadzie §. 1-go i 2-go Rozp. R. Min. z dnia 10. lutego 1926 r. Dz. Ustaw Nr. 18. poz. 101, tymczasowy Zarząd gminy król. stoł. m. Lwowa ustalił od dnia 16. października b. r. następujące ceny na mąkę żytnią 65 proc. i chleb z tej mąki:

za 1 kg. mąki żytniej 65 proc. w sprzedaży hurtownej 59 groszy;

za 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 59 groszy;

za 1 kg. chleba z mąki żytniej 65 proc. w sklepach i u odsprzedawców 61 groszy.

Winni przekroczenia postanowień niniejszego ogłoszenia ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. sierpnia 1926 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 91 poz. 527 karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10.000 zł.

PODMIEJSKIE POCIĄGI. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi, że z dniem 15. października b. r. wprowadza się z wagonami II. i III. klasy podmiejskie pociągi Nr. 1733 i Nr. 1734 pomiędzy Lwowem i Sknilowem. Odjazd ze Lwowa godz. 11'23 przyjazd do Sknilowa godz. 11'32, odjazd ze Sknilowa godz. 12'21, przyjazd do Lwowa godz. 12'32.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ULOTEK O GEN. ZAGÓRSKIM. Z aresztu śledczego zostali wypuszczeni technicy Gałązka i Pszonka, zatrzymano tylko aplikanta sądowego Witolda Borysiewicza i Wilhelma Twardowskiego. Pierwszy z nich, jak stwierdzono w śledztwie, zaniósł szapirograf i ulotki do p. Podlewskiej, u drugiego zaś znaleziono podczas rewizji adresowane koperty, w których rozsyłano ulotki. Zdaje się, że po przesłuchaniu świadków będą oni również wypuszczeni na wolność.

„POGROMCA“ WODY WE LWOWIE. Kazimierz Śliwiński, który wynalazł kilka przyrządów do przebywania głębokiej wody, demonstrował onegdaj swe wynalazki na stawie „Świteź“ przy ul. Issakowicza. Jednym z wynalazków była łódź, ważąca tylko 3 kilogramy, zdolna unieść nawet 2 osoby. Następnie Śliwiński poruszał się po wodzie na rowerze zaopatrzonym w pływaki, wreszcie demonstrował przyrząd do chodzenia po wodzie. Licznie zebrana publiczność przypatrywała się z zaciekawieniem „produkcjom“ pogromcy wody.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Jan Kot jadąc nieprawidłowo lewą stroną autem nr. 7398 najechał u wylotu ul. Czarnieckiego na auto-dorożkę 8226, którą kierował K. Jaworski. Oba samochody uległy uszkodzeniu.

W ul. Słonecznej auto nr. 8373 potrąciło robotnika gazowni Jakóba Zamroza, który doznał dotkliwych obrażeń.

ZAGADKOWY WYBUCH POŻARU PRZY ULICY LWOWSKICH DZIECI. W ub. niedzielę w południe wybuchł pożar w drewnianym magazynie przy ul. Lwowskich dzieci l. 74, w którym było złożone siano, oraz wiele futryn. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała i ugasiła. Właściciel tej realności Julian Kidryk poniósł szkodę około 3.000 zł. Pożar nastąpił prawdopodobnie z powodu podpalenia.

OPRYSZKI POSTRZELILI NAPADNIĘTEGO. W Jacowie wdarło się onegdaj o godz. 11-tej w nocy trzech zamaskowanych opryszków do domu gospodarza Stefana Jacury, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania dwóch tysięcy złotych. Córka napadniętego, zamężna Parania Fitakowa, zdołała wymknąć się na podwórze, gdzie poczęła krzykiem wzywać sąsiadów na ratunek. Słysząc to bandyci, z zemsty strzelili do Jacury, raniąc go w pierś, poczem zbiegli w ciemnościach nocy. Na miejsce wyjechali ze Lwowa wywiadowcy Kuszlik i Biskup, którzy wykryli sprawców napadu i odstawili do sądu w Jaworowie. Są to tamtejsi parobcy Iwan Manczyk, Józef Tuczapiec i Piotr Peruzak.

CZYJE RZECZY? Rozalja Gożkowa, dozorczyni realności przy ul. Ruskiej 8 zdeponowała w policji kosz podróżny napełniony rzeczami, oraz tłumok, które zostawił u niej przed dwoma miesiącami jakiś nieznany mężczyzna i nie zgłosił się więcej po odbiór swych rzeczy.

Urząd śledczy policji poszukuje obecnie właściciela zdeponowanego kosza i tłumoka.

KŁOPOTY NABYWCY PALTA NA PLACU SOLSKICH. Przed rokiem nieznani sprawcy okradli mieszkanie b. posterunkowego Jerzego Sorokowa, zam. przy ul. Tercjarskiej. Poszkodowany spostrzegł wczoraj na ulicy jakiegoś przechodnia, który ubrany był w palto, które zostało mu skradzione. W policji okazało się, że był to Eisig Safron, zam. w Białej, pow. przemyślańskiego, który twierdził, że palto to kupił za 6 dolarów od jakiegoś handlarza na pl. Solskich. Safrona osadzono w areszcie do Białej zaś wyjechał wywiadowca aby przeprowadzić rewizję w mieszkaniu aresztowanego.

—:::—

NA FUNDUSZ PRASOWY złożył tow. Jan Wdowiak 5 zł.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego“. ul. Sykstuska 21, II. p.

—:::—

Odpowiedzi Redakcji.

H. G. w Wiedniu. Artykuł umieściliśmy. Korespondencje na temat społeczno-politycznego życia w Austrji chętnie będziemy drukowali.

Ze sceny M. Z. E.

Kółko amatorskie elektrykarzy miejskich przy Zw. Pr. Gmin. Użyt. Publ. w Polsce oddział we Lwowie, znane szeroko przez Publiczność, rozpoczęło sezon przedstawień dnia 2. października b. r. pod reżyserją p. J. Wójcickiego. Na wstępie przemówił do Publiczności, która wypełniła salę po brzegi p. Krzewniak o celach i zadaniach Kółka.

Mówca rzucił hasło: Budujmy Dom — i w tem wszystko — budujmy własną oświatę, budujmy własny kąt, w którymby można się zbierać, budujmy to, co zagranica ma już dawno. Hasło rzucone ubiegłej niedzieli powinno zainteresować każdego pracownika instytucji miejskiej. Niech znikną swary a niech wypłynie jedna myśl, zdrowy rozsądek, a taka wielka rzesza ludzi, jaką są pracownicy gminni nie będą się tułać po cudzych kątach.

Kółko amatorskie jest zarodkiem doniosłego celu, więc niechaj nigdy nie braknie nikogo z funkcjonarjuszy miejskich na imprezach urządzanych, które mają za cel sfinansowanie budowy własnego domu. Na przedstawienia jawić się powinni wszyscy wolni od swoich zajęć, a przecież tam wesoło i gwarno, znane są wszystkie twarze, tak jak gdyby w własnej rodzinie.

Komedja Arnolda Bacha, „Hiszpańska Mucha“ którą odegrali amatorzy w sali „Ul“ przy ul. Ossolińskich 10., wypadła bardzo dodatnio, dało się odczuć wiele pracy nad jej wykonaniem, w pierwszym rzędzie wybija się niezrównany w swej arcykomicznej grze p. Buczman, i wszyscy amatorzy. P. Więckowski, Krzewniak, Wójcicki, Zieliński, Ettinger, Radoń, Panie również włożyły w grę dużo pracy a to pp.: Wojciechowska, Zielińska, Huczewska, Wlisłocka, Sabadaszowa.

W antraktach przygrywała muzyka MZE. pod batutą zast. kap. p. J. Zieleniaka.

Życzyć należy Kółku dobrego powodzenia jak również dopięcia swego celu. B. J.

Różne.

CIEKAWE NAZWISKA.

Wiele jest nazwisk, które się kończą lub zaczynają słowem „syn“. Syn otrzymywał mianowicie imię ojca a do tego imienia dodawało się słowo „syn“. Ben Izrael znaczy syn Izraela, bo słowo Ben znaczy syn. Tak też należy tłumaczyć imię Ben Akiba, Ben Hur, Ben Sey. Syryjskie Bar znaczy syn. Stąd imiona: Bartłomiej, Barabasz, Barkochba i t. p. Po szkocku Mac znaczy syn, stąd imiona Macdonald, Mac Mahon. Nazwiska niemieckie, angielskie, skandynawskie bardzo często kończą się słowem „syn“. I tak zestawienie angielskie: Wilson (syn Wila), Robinson, Robertson, Richardson, skandynawskie, Björnson, Ibsen, Petersen, Jansen, niemieckie Jakobsohn, Levysohn i t. d.

TEŚĆ SWOJEGO OJCA.

Do kancelarji warszawskiego notarjusza zgłosił się pewien obywatel ziemski z okolicy i przedstawił mu sprawę spadkową, niezwykle zawikłaną. Klijent, ażeby dokładnie wyjaśnić notarjuszowi swoje stosunki rodzinne, przemówił doń następująco: Ożeniłem się z 34- letnią miłą, ładną i dobrą wdówką, która miała równie miłą, 16- letnią córkę. Tak się złożyło, że mój ojciec, wdowiec od 12 lat, poznawszy moją pasierbicę, ożenił się z nią. Od tej pory wszyscy potraciliśmy orjentację w rodzinnych stosunkach. Moja żona, czyli synowa mojego ojca, została jego teściową, moja pasierbica jest moją macochą, a mój ojciec moim zięciem. Byłoby to jeszcze możliwe do wykombinowania, gdyby nie fakt narodzin mego syna, a w pół roku przyjście na świat jego stryja, czyli synka mojego ojca. Macocha moja, a córka mej żony została w ten sposób siostrą swego wnuka. Jej syn jest moim bratem, a ja jego dziadkiem. Mój ojciec jest szwagrem swego wnuka, który jest bratankiem jego syna. Moja żona, synowa i teściowa mego ojca, jest babką mego brata. Słowem zostałem swoim własnym dziadkiem.

Sprawy partyjne.

KOMITET OBWODOWY PPS. dla Wsch. Małopolski, odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 30. paźdz. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe informacje w zaproszeniach imiennych.

SEKRETARJAT.

—:::—

Komunikaty.

NA KURS REZERW SANITARNYCH. Czerwonego Krzyża, przyjmuje zgłoszenia Seksja Sióstr P. C. K. ul. Bielowskiego 6. I. p. Wymagany ukończony 18 rok życia i najmniej 4 kl. wydziałowe lub gimn.

Kurs rozpocznie się w drugiej połowie października.

× POLSKIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 11. października b. r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Odczyt prof. dr. J. Czekanowskiego p. t.: „Metoda kartograficzna a kryterjum ilościowe“. — Goście mile widziani.

× ODCZYT „KULTURA I PIĘKNO WILNA“ St. Pietrzaka i S. Z. Kłaczyńskiego, wygłoszony w ubiegły poniedziałek w Politechnice, zostanie powtórzony w środę w auli im. Kopernika, w nowym gmachu Uniwersytetu, o godz. 6'30 wieczorem.

Prelekcję ilustrują liczne i piękne przeźrocza ze zdjęć prof. Bułhaka.

Wstęp 1 zł., dla młodzieży 30 gr.

× POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO Lw. Org. Młodzieży T. U. R. odbędzie się w środę o godz. 7-ej wieczór w lokalu Rynek l. 8.

Obecność wszystkich konieczna.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ CZAPKARZE! Z powodu strejku w naszym zawodzie, prosimy omijać Lwów, aż do odwołania.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.